



Nr 43.

Warszawa, dn. 4 listopada 1933 r.

Ogóln. zbioru Nr 592.

WYDAWCA: W imieniu Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych — Wiceprezes Rady Związku inż. S. J. Okolski.
Redaktor odpowiedzialny inż. Maurycy Chorzewski.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Traugutta 4, tel. 594-26. Adres telegr.: „Metalowcy—Warszawa”.

Ś. P. JAN JEZIORAŃSKI

Dla wszystkich nieoczekiwanie zgaś Jan Jeziorański, jeden z najwybitniejszych, najczynniejszych i najwytrwalszych współtwórców polskiego przemysłu urządzeń zdrowotnych. Ten dział techniki uzyskał w Polsce szersze podstawy bytu, gdy w dziewiątym dziesięcioleciu ubiegłego stulecia miasto Warszawa przystąpiło do zrealizowania projektu urządzenia wodociągów i kanalizacji, w związku z czym powstało kilka biur technicznych w celu wykonywania instalacji domowych i przyłączania ich do sieci miejskiej. Jednym z takich przedsiębiorstw było biuro techniczne, założone przez dwóch kolegów z ławy warszawskiej szkoły realnej na Kanonji, a potem z audytorjum i kreślarni potersburskiego instytutu technologicznego — Piotra Drzewieckiego i Jana Jeziorańskiego. Pomimo, że kończąc instytut, pierwszy z nich zamierzał poświęcić się pracy w młynarstwie, drugi zaś w kolejnictwie, jednak, gdy w r. 1893 zorientowali się oni w pomyślnej konjunkturze dla usamodzielnienia się, założyli firmę, która szybko stała się w pierwszym szeregu przedsiębiorstw analogicznych i obecnie po latach 40 stoi na ich czele.

Skromny program początkowy rychło nie wystarczył energii i przedsiębiorczości dwóch młodych współników. Nie ograniczyli się też oni do wyjścia poza Warszawę z instalacjami samodzielnymi miejskimi (np. w Żytomierzu) i licznymi wiejskimi, lecz również ciągle rozszerzali program, włączając do niego ogrzewanie centralne, przewietrzanie, urządzenia kuchni, kąpielisk, odkaźalni i t. p. Mając początkowo pewien związek z fabryką rur „Syrena” na Woli, zainicjowaną przez inż. P. Drzewieckiego, w następstwie przy biurze swem założyli warsztat mechaniczny, w którym wyrabiano kotły ogrzewalne, komory dezynfekcyjne, zbiorniki, osprzęt i inne części składowe wykonywanych urządzeń. Z natury przedsię-

biorstw instalacyjnych wytwórczość tych warsztatów nosiła przeważnie indywidualny charakter, pomimo że w niektórych wyrobach, np. kurkach regulacyjnych, kryzach, grzejnikach i t. p. przedmiotach, wytwórczość ta wkraczała w dziedzinę fabrykacji seryjnej. Firma „Drzewiecki i Jeziorański” dzięki fachowości, pracowitości i zabiegliwości współników rychło stała się w szeregu najwybitniejszych przedsiębiorstw instalacyjnych na terenie rosyjskim, konkurując skutecznie z takimi przedsiębiorstwami jak „Petersburska fabryka metalowa” i „Bracia Koerting”.

Wysoki rozwój działalności „D. J.”-ta osiągnięty został w Rosji przy wprowadzeniu monopolu spirytusowego i podczas wojny rosyjsko-japońskiej, gdy firma otrzymała wielkie i w następstwie pomyślnie ukończone roboty kolejowe, miejskie i wojskowe na Dalekim Wschodzie, gdzie ś. p. Jeziorański osobiście prace te organizował. Zasadnicza i cenna cecha prac, zorganizowanych na Dalekim Wschodzie, polegała na tem, że urządzenia nie tylko zaprojektowane zostały przez techników-Polaków i wykonane z wyrobów polskich, lecz również, że na miejscu przeznaczenia zmontowane były rękami pracowników-rodaków.

Nie bacząc, że w okresie czterdziestoletniego istnienia firma przechodziła rozmaite okresy w swem bytowaniu, z których np. okres okupacji niemieckiej był bardzo ciężki, pomimo, że współnicy—inż. P. Drzewiecki, a potem inż. Cz. Klarner, powoływani na wysokie stanowiska w pracy samorządowej i państwowej, odchodzili od swego warsztatu, ś. p. Jan Jeziorański wytrwale stał na stanowisku dyrektora zarządzającego, z niezachwianą konsekwencją kierował przedsiębiorstwem i Jego ostrożności i zabiegliwości firma zawdzięcza zachowanie przez cały czas przodującego stanowiska w szeregu przedsiębiorstw instalacyjnych.

Należy przytem zauważyć, że wielu wybitnych dziś instalatorów przeszło przez biura firmy „Drzewiecki i Jeziorański”. Założone przez nich w następstwie nowe firmy wychodziły ze szkoły „Dejota” i w większości wypadków, jak to mogę oświadczyć z własnego doświadczenia, zachowały w stosunku do zakładu mistrzowskiego i jego kierowników wdzięczność i szacunek. I odwrotnie, — stosunek ś. p. J. Jeziorańskiego do swych pupilów, a w następstwie konkurentów, ukształtował się nietylko lojalnie, lecz nawet przyjaźnie, o ile tylko młodzi przedsiębiorcy prowadzili w swej firmie politykę „fair play”, która była tak charakterystyczna dla Zmarłego.

Platforma gospodarcza, na której pracował ś. p. Jeziorański uległa znacznemu rozszerzeniu, gdy po wielkiej wojnie, w zrozumieniu niepospolitej doniosłości elektryfikacji dla kraju, zainteresował się On przemysłem elektrotechnicznym. W tem dziale przemysłu metalowego, tak nowym i odmiennym od działu urzędzeń zdrowotnych, ś. p. J. Jeziorański, przez utworzenie „Polskiego Towarzystwa Elektrycznego”, osiągnął również poważne i dodatnie wyniki, pomimo że spotkał się przytem z dużymi trudnościami i przykrościami, które dotknęły wrażliwą Jego duszę.

S. p. Jan Jeziorański był przemysłowcem w pierwszej generacji, tem niemniej przyswoił sobie w sposób zdumiewający najlepsze tradycje solidnego przemysłu, antytezy przemysłu spekulacyjnego, który dąży do szybkiego zarobku, nie oglądając się na podstawy, metody pracy oraz stosunek do odbiorcy i do swego pracownika. Przeciwnie, ś. p. Zmarłego cechowało budowanie przedsiębiorstwa na fundamencie nietylko mocnym pod względem materialnym, lecz również nieposzlakowanym z punktu widzenia etyki. Metoda pracy Jego polegała na uwzględnianiu ostatnich wyników techniki i pedantycznym liczeniu się z czynnikiem kalkulacyjnym, nie dążąc do zysku nadmiernego, natomiast zabezpieczając się od możliwości strat lub od warunków, w których nie mógłby dotrzymać swych zobowiązań.

W stosunku do odbiorców ś. p. Jan Jeziorański zawsze dążył, by dobrocią wykonania pozyskać klienta stałego, z którym praca byłaby oparta na wzajemnym zaufaniu i stałym zadowoleniu zobopólnem.

Kierując z Warszawy skomplikowanymi robotami, rozrzuconymi przed wojną po całym bezgranicznym terytorjum rosyjskim, obecnie zaś prowadzonymi we wszystkich ważniejszych miejscowościach Rzeczypospolitej, przedewszystkiem zwracał uwagę i cenił wartość zawodową i etyczną swoich pracowników. Naturalną tego konsekwencją był pogląd na pracowników przedsiębiorstw przemysłowych, jako współtowarzyszy pracy wspólnej, czemu mocny wyraz dawał niejednokrotnie z okazji rokowań prowadzonych przez Polski Związek Przemysłowców Metalowych o warunki pracy, ujęte w umowy.

Wreszcie ś. p. Jeziorański, pochodząc z rodziny, w której głęboko tkwiła idea niepodległościowa, był zdeklarowanym Państwowcem i jako taki interesy osobiste Swego przedsiębiorstwa podporządkowywał interesom ogólnym; na terenie związkowym uzgadniał potrzeby swojego zawodu z innymi działami wytwórczości metalowej, na terenie Centralnego Związku Przemysłu Polskiego i w Komitecie Celnym dążył do harmonijnego współżycia poszczególnych gałęzi przemysłowych z zabezpieczeniem równoległego i pomyslnego rozwoju rolnictwa krajowego. Dążeniom tym przyświecała zawsze idea o niezależnem, mocnem, szczęśliwem i na wieki trwałem Państwie Polskiem.

Cześć głęboka Zmarłemu, który dla żyjących i przyszłych przemysłowców polskich pozostanie wzorem ze wszech miar godnym naśladowania.

S. J. Okolski.

POGRZEB Ś. P. JANA JEZIORAŃSKIEGO.

We wtorek dn. 31 października r. b. odbył się obrzęd pogrzebowy ś. p. Jana Jeziorańskiego, Prezesa Rady i Zarządu Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych. Na nabożeństwie żałobnem w kościele Powązkowskim zebrał się nadzwyczaj licznie reprezentanci całego polskiego życia gospodarczego, a zwłaszcza licznie przedstawiciele fabryk stowarzyszonych w Związku. W kondukcie pogrzebowym były niesione sztandary Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych, Stowarzyszenia Wychowawców b. gimnazjum realnego i b. szkoły realnej w Warszawie oraz Stowarzyszenia Kursów Zawodowych dla pracowników przemysłu metalowego w Warszawie. Za sztandarem Związku postępowali członkowie Rady i Zarządu, niosąc wieniec od P. Z. P. M., następnie członkowie Zarządu Oddziału Łódzko-Kaliskiego nieśli wieniec od swego oddziału. Prócz tego pośród licznych wienców od rodziny i przyjaciół zmarłego, oraz instytucyj, w których ś. p. Prezes J. Jeziorański pracował, znajdowały się wieniec złożone przez Zarząd Oddziału Dąbrowieckiego P. Z. P. M., Centralny Związek Przemysłu Polskiego i Związek Polskich Hut Żelaznych.

Nad otwartą mogiłą ś. p. Prezesa Jeziorańskiego pierwszy przemówił profesor Maurycy Chorzewski w imieniu Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych, podkreślając wielkie zasługi zmarłego na polu przemysłowem i społecznem.

Następnie zęgnął zmarłego inżynier Aleksander Pawłowski w imieniu kolegów zrzeszonych w Kole Inżynierów Technologów Instytutu petersburskiego oraz Stefan Rybicki w imieniu Stowarzyszenia wychowawców b. gimnazjum i b. szkoły realnej w Warszawie. W nadzwyczaj serdecznych słowach pożegnali swojego zmarłego kierownika inżynier Stanisław Rudziński w imieniu pracowników i robotników Tow. Akc. budowy maszyn i urządzeń sanitarnych „Drzewiecki i Jeziorański”, a następnie dyrektor Włodzimierz Sierżputowski w imieniu Zarządu i pracowników Polskiego Towarzystwa Elektrycznego. W imieniu przyjaciół uczcili świetlaną pamięć zmarłego pp. Stefan Demby i inżynier Piotr Drzewiecki, b. prezydent m. stoł. Warszawy. Przemówienia te podajemy poniżej.

K. P.

Przemówienie inż. Maurycego Chorzewskiego.

Załobni słuchacze! Przemawiam w imieniu Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych, którego wieloletnim prezesem był ś. p. Jan Jeziorański.

Gdybym zebrał najmocniejsze wyrazy i najsilniejsze słowa ze słownika bólu ludzkiego, to jeszcze nie zdołałbym wyrazić całej głębi boleści, która przeniknęła serca nasze na wieść, że nasz kochany Prezes, Kolega i Szef życie zakończył. Ogrom straty, jaką poniósł polski przemysł metalowy przetwórczy, a z nim cały przemysł polski i polskie społeczeństwo, uwydatni się wyraźnie, gdy ujmiemy w jeden obraz całość pracowitego żywota i społecznej działalności ś. p. Jana Jeziorańskiego. Z tej bogatej skarbnicy wyjmę w swoim przemówieniu tylko jedną dziedzinę, której ś. p. Zmarły, jako przemysłowiec, największą część swojej twórczej pracy poświęcił.

Przebiegając pamięcią czyny i zasługi ś. p. Jana Jeziorańskiego i jego stosunek do ludzi, zadaję sobie pytanie: jakież to cechy jego charakteru, umysłu i serca zjednały mu powszechną miłość, szacunek i cześć tych wszystkich, którzy go otaczali, z nim pracowali i obcowali? Obejmując w jedną całość zasadnicze cechy jego istoty duchowej, powiem, że był to człowiek dobrej woli. Wszystko co czynił, wszystko co zamierzał, wszystko, czemu poświęcał swoją twórczą inicjatywę nosiło znamię dobrej woli. Najwybitniejszą cechą jego bogatej natury była rycerskość w najlepszym rozumieniu tego wyrazu, rycerskość w postępowaniu, w myśli i słowie. Jak rycerz, był przedewszystkiem *w i e r n y*; wierny swoim zasadom, które były niezłomne, swoim obowiązkom, swoim przyjaciółom. Był w całym słowa znaczeniu człowiekiem *p r a w y m i s z c z e r y m*; brzydził się wszelką obłudą, wszelkim wybiegiem, wszelkiem odchyleniem się od drogi prostej i jasnej. Te wielkie zalety ducha łączyły się u ś. p. Jana Jeziorańskiego z takimi zaletami charakteru, które naogół, w narodzie polskim są niestety rzadkie; są to: niestrudzona pracowitość i żelazna wytrwałość. Mamy w Polsce wielu ludzi utalentowanych; takim był także i nasz drogi Zmarły; ale ludzi tak pracowitych, obowiązkowych i wytrwałych, jak On, mamy wciąż jeszcze niewiele.

Ś. p. Jan Jeziorański wzrastał w atmosferze rodzinnej ofiarnego patriotyzmu; rodzony stryj jego i imiennik był członkiem Rządu Narodowego i w roku 1864 oddał życie za Polskę. Należąc do pierwszego pokolenia powstaniowców, ś. p. Jan Jeziorański wierzył narówni z całą ówczesną młodzieżą patriotyczną, że do osiągnięcia niepodległości trzeba mieć siłę, — siłę materialną i moralną; że do zdobycia pierwszej należy iść drogą uprzemysłowienia kraju; że do spotęgowania drugiej trzeba zejść do ludu, do robotnika, trzeba go nauczyć i wychować.

Temu programowi był wierny przez całe życie. W nekrologu, który podał o swoim Prezesie Polski Związek Przemysłowców Metalowych, jest powiedziane, że ś. p. Jan Jeziorański był „wielkim przyjacielem rzesz pracujących”. Takim był od początku do końca swojej działalności przemysłowej. Gdy w 1905 roku powstała możność otwierania prywatnych szkół z polskim językiem nauczania, Jan Jeziorański był inicjatorem założenia przez Koło Przemysłowców pierwszej polskiej szkoły początkowej w Warszawie dla dzieci robotników, stając się orga-

nizatorem tak tej szkoły, jak szeregu szkół następnych, gromadząc dla nich fundusze i pobudzając ofiarność przemysłowców. Już w roku 1907 było tych szkół pięć, a roczny budżet ich wynosił 23 000 rubli, czyli na obecne pieniądze około 110 000 złotych, przytaczam tę liczbę dlatego, że charakteryzuje ona zarówno ofiarność przemysłowców, jak energię i wytrwałość ś. p. Opiekuna tych szkół¹⁾.

Jako inżynier, ś. p. Jan Jeziorański po ukończeniu studjów niedługo pozostawał na posadzie. Idąc za swym instynktem twórczym i postępując w myśl swoich zasad, nie szukał, jak tyłu innych, zmuszonych brakiem pracy, posady na Wschodzie, lecz pozostał w kraju i tu, w Warszawie, razem z kolegą swoim Piotrem Drzewieckim, założył biuro techniczne. W ten sposób stał się przedsiębiorcą, ponoszącym ryzyko powodzenia lub niepowodzenia i dźwigającym odpowiedzialność za byt swoich podwładnych pracowników. W dalszym ciągu rozwijał skutecznie swoją działalność przemysłową.

Ś. p. Jan Jeziorański zdawał sobie sprawę z potrzeby organizacji i zespolenia sił we wszelkiej pracy społecznej. Był też jednym z najlepszych członków najbliższej sobie, jako przemysłowcowi, organizacji przemysłowców metalowych. Wybrany na Prezesa Rady i Zarządu Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych po raz pierwszy w roku 1922, był następnie, począwszy od roku 1925, stale wybierany co rok na to stanowisko, którego nie pożądał i od którego się wymawiał, ale które, jako karny członek zrzeszenia, przyjmował i piastował z godnością. Swoją pracę dla Związku, jak zresztą swoją pracę na każdym innym stanowisku społecznym, uważał za postannictwo i pełnił tę służbę obywatelską z całym oddaniem się i obowiązkowością. W każdą sprawę związkową wkładał cząstkę swej duszy i traktował tę sprawę z taką samą — jeżeli nie większą — sumiennością, jak swoją własną. Pod względem poczucia obowiązku był wzorem dla wszystkich. To też wierzę, że niejeden z nas, uprzytomniwszy sobie obraz życia i zasług ś. p. naszego Prezesa, powie w głębi swej duszy, odchodząc z dzisiejszego pogrzebu, że pragnąłby w swojej pracy zawodowej i obywatelskiej być takim, *j a k i m* był ś. p. *J a n J e z i o r a ń s k i*.

Przemówienie inż. Aleksandra Pawłowskiego.

Jan Jeziorański urodził się w r. 1865, w parę lat po śmierci bohaterskiej na stokach cytadeli w Warszawie swojego stryja, Członka Rządu Narodowego, który złożył swój żywot razem z Trauguttem i innymi męczennikami sprawy polskiej na ołtarzu ofiarnym wyzwolenia Ojczyzny.

Rodzina Jeziorańskich miała już przedtem w swoich szeregach obywateli, zapisanych chlubnie w służbie narodu; takim był Jeziorański poległy w dobie powstania listopadowego.

Tradycje patriotyczne w ciągu stulecia świeciły w tej rodzinie jasnym, niewygasłym blaskiem i otaczają aureolą cnoty obywatelskie to szanowne rodzinne nazwisko. Tej spuścizny dochował święcie i prze-

¹⁾ Po wojnie ś. p. Jan Jeziorański był członkiem Zarządu Towarzystwa Kursów Zawodowych dla pracowników przemysłu metalowego, którego szkole Polski Związek Przemysłowców Metalowych udzielał stale zasiłków. (przyp. Red. „P. M.”).

kazał następnym pokoleniom ten Szanowny Brat, którego dzisiaj oddajemy ukochanej przez Niego ziemi.

Jako 11-letni chłopak wstąpił do II klasy Szkoły Realnej w Warszawie — tej najstarszej, zasłużonej Polsce uczelni — i skończył ją w 1883 r. Wpływ szkoły na Jego rozwój duchowy uwydatni tutaj w swoim przemówieniu przedstawiciel Stowarzyszenia Wychowawców tej Szkoły.

W tym samym roku ukończenia szkoły średniej Jan Jeziorański udał się do Petersburga na studia inżynierskie, w Instytucie Technologicznym, z którego dyplom otrzymał w roku 1889. W chwili zgonu miał przeto poza sobą 44 lata chlubnej pracy w zawodzie.

W Instytucie Technologicznym Polacy stanowili liczną i mocno zorganizowaną grupę, wśród której On należał do najwybitniejszych kolegów, oddany sprawom publicznym, narodowym i wzajemnej pomocy, a zalety Jego duchowe sprawiły, że był jedym z najbardziej lubianych i szanowanych.

Poszanowanie dla duchowej tradycji, wytworzonej w gronie wychowawców tej uczelni, s. p. Jeziorański pielęgnował i dawał temu wyraz niejednokrotnie. Te czynniki Jego duszy, łącznie z zaletami koleżeńskimi, sprawiły, że został w 1931 r. obrany na Prezesa Koła Inżynierów Technologów, wychowawców Instytutu Technologicznego Petersburskiego. W Kole naszym położył niezatarte zasługi, jako organizator i jako kolega przodownik, cieszący się powszechną sympatią i uznaniem.

W imieniu tego Koła, liczącego kilkuset członków Polaków, zamieszkałych w Polsce, mam smutną, lecz bardzo zaszczytną misję obecnie tutaj przemawiać. Po skończeniu Instytutu Technologicznego pracował parę lat w kolejnictwie, na dawnej kolei Nadwiślańskiej. Z wieloma z nas łączyło Go przeto potrójne koleżeństwo: jako uczniów Szkoły Realnej, jako Inżynierów Technologów i wreszcie jako pracowników kolejowych. Wszystkie te nici spleły nas ze zgasłym Kolegą serdecznym przywiązaniem i wysokim szacunkiem. Te uczucia pragnę tu jak najmocniej uwydatnić.

W 1893 r. wspólnie z kolegą Piotrem Drzewieckim założył Biuro Techniczne, które się wyspecjalizowało w technice ogrzewania centralnego i urządzeń zdrowotnych i prędko zyskało wielkie powodzenie. Katalog tej firmy zawierał ilustracje i opis robót, wykonanych niemal we wszystkich większych miastach Królestwa i Cesarstwa i stanowił podręcznik techniki ogrzewania budynków. Firma ta dzięki pracy i umiejętności obu założycieli, była ozdobą przemysłu polskiego i jego sławą, bowiem zalety wykonanych robót zdobyły powszechne uznanie. S. p. Jeziorański był Prezesem Zarządu i kierownikiem technicznym.

W r. 1918 założył Polskie Towarzystwo Elektryczne, co jest świadectwem Jego trafnej orientacji techniczno-gospodarczej, a także energii; bowiem statut Towarzystwa, wskutek przeciwdziałania władzy okupacyjnej Niemiec, jako wrogiej rozwojowi sił wytwórczych w Polsce, nie mógł być zatwierdzony w Warszawie i trzeba było uzyskać zatwierdzenie od władzy austriackiej w Kielcach. Nie ograniczał się do działalności technicznej i przemysłowej. Został zwierzchnim kierownikiem szkół początkowych, założonych kosztem przemysłowców na terytorjum b. Królestwa.

W czasie okupacji zorganizował Komitet Pomocy Rodzinom Rezerwistów, kierując jego pracami, dzięki czemu powstało 21 ochron i 3 szkoły, które następnie Magistrat Warszawski, za prezydentury p. Drzewieckiego, przyjął pod swój zarządek.

Działalność s. p. Jeziorańskiego, jako wieloletniego Prezesa Rady i Zarządu Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych stanowi przedmiot specjalnego wspomnienia w imieniu tego Związku, więc nad tą obszerną kartą Jego życia nie będę się zatrzymywał.

Pomimo tak obszernej i trudnej działalności potrafił ją pogodzić z innymi funkcjami społeczno-państwowymi, a mianowicie, jako Członek Sądu Handlowego w Warszawie, jako Członek Rady Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, jako Radca Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, — wreszcie, jako Prezes Kasy Wzajemnej Pomocy Rodziny Jeziorańskich, instytucji, świadczącej o znaczeniu spistości pierwiastka rodowego.

Jest bardzo znamienne i niepospolite zjawiskiem, że Zmarły w stosunkach materialnych wykazywał rzadką bezinteresowność i spraw osobistych nie wysuwał na czoło, a natomiast ujawniał dążenie do obiektywizmu i współdziałania na korzyść zbiorowości.

Organizacja pomocy wzajemnej wewnątrz rodziny, tradycja poświęcenia dla sprawy Ojczyzny, najlepsze pierwiastki wychowania domowego i dążeń zaczerpniętych w szkole średniej i wyższej tak się złożyły, że w osobie s. p. Jeziorańskiego mieliśmy szczególnie piękną postać człowieka i obywatela.

Śmiało można powiedzieć, że wszystko co jest wartościowego w duszy polskiej — On miał w sobie.

Był firmą uczciwości, dobroci i cnoty obywatelskiej.

W Jego osobie skryzystalizowała się spuścizna rodzinna i wytworzyła apostołstwo pracy społecznej.

Cichy, lecz głęboki nurt etyki wszechludzkiej i narodowej płynął w duszy tego człowieka.

Tam, gdzie On był, można było być pewnym, że to zacna i dobra sprawa.

Zbliżał, łączył, i godził otaczających Go bliższych i dalszych ludzi. Dlatego też był powszechnie serdecznie kochany i szczerze szanowany. My, Koło Inżynierów Technologów, jesteśmy dumni z tego, że był naszym kolegą.

Obecnie, kiedy zaćmienie barbarzyństwa, jako powrotna fala, przechodzi nad społeczeństwami, przodującymi dotychczas w cywilizacji, kiedy chore dusze narodów, a w tej liczbie naszego, szukają sposobu podźwignięcia się z przesilenia przedewszystkiem duchowego, i kiedy właśnie potrzebne są, jak nigdy, zdrowe i silne jednostki, — właśnie teraz On od nas odszedł na zawsze.

Więc odczuwamy głęboko tę niepowetowaną stratę.

W imieniu Koła Inżynierów Technologów proszę Panią, Czcigodną Wdowo, najbliższą Rodzinę oraz cały ród Jeziorańskich przyjąć wyrazy głębokiego współczucia z powodu tej straty i nad otwartą mogiłą składam hołd świętej pamięci naszego Drogiego Kolegi, a zasłużonego Ojczyźnie niezwyklej miary Obywatela.

Przemówienie p. Stefana Rybickiego.

Żegnając ś. p. Jana Jeziorańskiego w imieniu wychowawców b. Gimnazjum i Szkoły Realnej w Warszawie, pragnę uprzytomnić tę chwilę, gdy mały chłopczyzna zapukał do wrót szkoły, która, choć od wieków polska, była w mocy najeźdźcy, pragnącego ukształtować nasze dusze nie na prawych obywateli kraju, lecz na „carskie sługi“. W takiej to atmosferze kształcił się mały Janek, chowany dotąd w ideach miłości Ojczyzny. I te dawne tradycje i przykłady przodków były Mu pancierzem i wskazaniem, aby wyszedł zwycięsko z tej próby ogniowej i stał się zacnym i dzielnym obywatelem Ojczyzny.

Wielkie są zasługi ś. p. Jana Jeziorańskiego na polu pracy zawodowej i społecznej, lecz może największą jest ta, że miał dla wszystkich otwarte serce. Tak było i z nami; gdyśmy zaprosili Go pod sztandar naszego Stowarzyszenia, stanął pod nim bez wahania, nie bacząc na to, że w tej straszliwej walce, jaką jest życie, czekało na Niego tyle spraw ważnych i niecierpiących zwłoki.

I dlatego dziś ogarnia nas głęboki żal na myśl, że w tym życiu nie zobaczymy Go już nigdy; tylko pewność, że Duch Jego stanął w szeregu tych, co obowiązki swój spełnili, jest nam ulgą w tej tak ciężkiej chwili.

Żegnaj nam nasz Starszy Bracie, nasz Wierny Przyjacielu.

Przemówienie inż. Stanisława Rudzińskiego.

Po raz ostatni stajemy przy naszym dobrym Prezesie, my pracownicy i robotnicy Tow. Drzewiecki i Jeziorański. Stajemy w głębokim smutku i żalu, z sercem wzruszonym do łez; zwłaszcza smutni i głęboko wzruszeni są ci z pośród nas, którym danem było stać przy boku naszego dobrego Prezesa bez przerwy w ciągu kilkudziesięciu lat, w znoju trosk dnia codziennego w dobrych i złych czasach. W tej długoletniej współpracy żyliśmy się z naszym dobrym Prezesem, szczerze przywiązaliśmy się do Jego osoby, poznaliśmy i pokochaliśmy wielkie zalety Jego umysłu, charakteru i serca. I stąd nasz głęboki szacunek dla Jego osoby, podobny w swej treści do uczuć starszego syna do ojca, szacunek płynący nie z biurowej hierarchii, ale z serca i świadomości wielkich walorów osobistych Zmarłego.

Biło z Jego postaci dostojeństwo zasług dla Towarzystwa naszego w ciągu czterdziestoletniej pracy, pięknego dorobku technicznego, rozsianego po całej Polsce i Rosji, aż po skaliste brzegi Dalekiego Wschodu, dostojeństwo, płynące z faktu, że pod Jego kierownictwem zdobywało praktykę zawodową wielu inżynierów i techników, późniejszych wybitnych przedstawicieli w naszym zawodzie i w nauce. Spoczywał na tej postaci odblask wysokich godności, piastowanych w organizacjach społecznych i zawodowych, odblask odznaczeń państwowych i odblask dobrych uczynków, dla rodziny, dla swych pracowników, dla młodzieży rzemieślniczej.

Takim był nasz dobry Prezes i takim Go we wdzięcznej pamięci zachowamy.

I stąd nasz głęboki smutek, żal, tłumione łzy i poczucie wielkiej straty dla Towarzystwa i dla nas.

Nieutulonym w żalu Czcigodnej Małżonce, córce, Synom, p. prezydentowi Piotrowi Drzewieckiemu,

p. ministrowi Czesławowi Klarnerowi składamy wyrazy głębokiego współczucia; oby Opatrzność raczyła utulić Wasz ból.

Żegnamy Cię, drogi nam, dobry Prezesie! hołd składamy Twej pracy i wdzięczność naszą za dobro, które nam czyniłeś.

Poprzez ból i żal ślemy do Boga korną modlitwę: Boże miłosierdzia, zlituj się nad duszą naszego Drogiego Prezesa i daj Jej spokój wiekuisty!

Przemówienie p. inż. Włodzimierza Sierżputowskiego, dyr. Polskiego Towarzystwa Elektrycznego S. A.

Z prawdziwym bólem żegnám w imieniu Zarządu i pracowników Polskiego Towarzystwa Elektrycznego Drogiego naszym sercom Prezesa.

W Zmarłym tracimy jednego z najbardziej zasłużonych pionierów przemysłu elektrotechnicznego w Polsce oraz inicjatora i założyciela naszej placówki.

W ciągu długoletniego kierownictwa Polskiem T-wem Elektrycznym otaczał On je zawsze troskliwością i ofiarną opieką, dbając o jego egzystencję i rozwój pomimo nad wyraz ciężkich warunków.

Szereg lat wspólnej pracy dał nam możność ocenić należycie nieskazitelny i prawy charakter Zmarłego, Jego wielką dobroć, wyrozumiałość, życzliwość, serdeczny i dbały stosunek do podwładnych.

Te wysokie zalety Jego ducha będą nam drogowskazem i zachętą do kontynuowania rozpoczętego przez Niego dzieła.

Odszedłeś od nas, Drogą Prezesie, nieoczekiwanie, żegnamy Cię po raz ostatni, a pamięć o Tobie pozostanie niezatarta w naszych sercach.

Przemówienie p. Stefana Dembego,

naczelnika wydziału Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, długoletniego przyjaciela Zmarłego.

W imieniu tych, z którymi „niekrewnym łańcuchem, ale byłeś pobratany umysłem i duchem“ tylko, a jednak otaczałeś ich serdecznym przywiązaniem i braterską miłością, żegnám Cię dziś po raz ostatni, Janku drogi! Nie będę tu wymieniał zasług Twoich na polu społecznym, chociaż były znaczne, nie wspomnę o umiejętnościach fachowych, chociaż były wielkie, pragnę tylko podkreślić jedną zasługę, która górowała nad innymi: byłeś bezgranicznie dobry. Okazywałeś pomoc potrzebującym, pocieszałeś smutnych, kołłeś troski nieszczęśliwych, współczułeś niedoli ludzkiej, to też nie wytrzymało serce Twoje wobec klęsk ogólnych. Dziś, gdy Cię nie stało, żal szczery uronił niejedną łzę na grobie Twoim, smutek ogarnął wszystkich. „Nie poznałyby ojce naszych smętnych twarzy, gdyby z grobu wstały“ i Tybys ich nie poznał, gdybyś je mógł ujrzeć, ale przekonałbyś się o wielkiej miłości tych, których nielitościwie opuściłeś. Teraz „idą posępni, a grają im dzwony kościołów, a grają im dzwony żałobne“. Pierwsza to boleść wielka, której byłeś sprawcą, jednak wybaczyć Ci ją muszą, jak ja Ci wybaczam łzy pierwsze, wylane z Twojego powodu.

Żegnám Cię słowami Horacego z umiłowanej przez Ciebie tragedji szekspirowskiej: „Dobranoc“, mój Janku, „Niechaj Ci do snu nuć chóry niebian!“.

Przemówienie inż. Piotra Drzewieckiego.

Z głębokiem bólem serca, łącząc się w tem bólu z rodziną Zmarłego i z Jego przyjaciółmi, staję nad otwartą mogiłą mego serdecznego i wiernego przyjaciela.

Łączyła nas przyjaźń, datująca się od przeszło pół wieku; przyjaźń niezmienna i stała, pomimo wspólnego przeżywania doli i niedoli.

Przyjaźń ta, zapoczątkowana w wieku chłopięcym na pierwszych ławach szkolnych, trwała w wieku młodzieńczym na ławie szkoły wyższej i wzmogła się we wspólnej solidarnej pracy zawodowej, pozostając zawsze niczem i nigdy niewzruszoną, ani zamąconą.

Podstawą tej trwałej przyjaźni był szlachetny charakter Przyjaciela, niezmiernie poprawny w stosunku do bliźnich i do wszelkich obowiązków, które bądź przyjmował, bądź zostały mu narzucone.

Szedł przez życie zawsze drogą prostą i lojalną, posiadając trwałe i solidne przekonania, od których nie odstępował; szanował godność każdego, z którym się spotykał. Nigdy interes osobisty nie zaciemniał Mu drogi, ani nie stawał się przeszkodą w spełnianiu obowiązków. Bezstronny, życzliwy i ofiarny zyskiwał sobie nie tylko serca najbliższych, ale całego otoczenia.

Ten charakter duszy Jego utrwalił przyjaźń naszą tak dalece, iż przeniknęła ona serca rodzin naszych, dzieci i wnuków.

Składając obecnie z pietyzmem drogie nam szczątki na miejsce wiecznego spoczynku — żegnam Cię, Drogi Przyjacielu wyrazami wdzięczności za serce, które tak przyjaźnie biło, i składam hołd szlachetnemu charakterowi Twej duszy, której promienie wzbudziły uczucia tak wiernej i trwałej przyjaźni, która przechodzi na nasze pokolenia.

Kornie chylę czoło nad Twą mogiłą.

Dnia 4 października r. b. odbyła się w Stowarzyszeniu Techników Polskich w Warszawie akademja żałobna, urządzona przez Koło Inżynierów Technologów, Wychowawców Instytutu Technologicznego w Petersburgu ku czci b. Prezesa Koła s. p. Jana Jeziorańskiego. Na akademji tej w obecności najbliższej rodziny Zmarłego p. Waław Wańkowiec, Prezes Honorowy Koła, wygłosił przemówienie następującej treści:

Dzisiaj przypada termin kolejny miesięcznego zebrania naszego Koła Technologów. Z bólem w sercu otwieram dzisiaj zebranie, aby zastąpić „Niezastąpionego”, tak przedwcześnie zgasłego naszego koleżę Prezesa s. p. Jana Jeziorańskiego. Ośmielam się w tym tragicznym momencie otworzyć zebranie dzisiaj jedynie dlatego, że przeznaczaliśmy ten wieczór wyłącznie dla uczczenia pamięci Zmarłego, tak nam drogiego Kolegi, musimy bowiem dać wyraz głębokiego żalu, który nas przygniata od chwili, kiedy dowiedzieliśmy się o Jego zgonie. Zbyt jeszcze świeżą jest mogiła, abyśmy byli w stanie jakkolwiek bądź inną treścią wypełnić wieczór dzisiaj, ta bowiem sprawa jest dla nas najaktualniejszą. Poczytuję więc sobie za wielki zaszczyt stanąć przed Wami w chwili tak smutnej i jednocześnie tak uroczystej, wypowiedzenia aktu żalu i żałoby, zwłaszcza, że swą obecno-

ścią zaszczycała nasze koleżeńskie zebranie Rodzina s. p. Jana Jeziorańskiego. Obecnością swą Małżonka s. p. Prezesa zaznaczyła swoją przynależność duchową do rodziny Technologów, a ból serdeczny, jaki wspólnie z Rodziną drogiego Kolegi przeżywamy, postawił nas przynajmniej na okres dzisiejszego wieczoru w tym samym rzędzie z Nią pokrewieństwa. Ceniśmy ten akt wysoko i za ten zaszczyt dzięki Ci, droga Pani, składamy.

Prosimy Cię też, Pani i najbliższą Rodzinę Zmarłego, raczcie przyjąć od Koła Inżynierów Technologów wyrazy najgłębszego współczucia z powodu straty, jaką Opatrzność Was dotknęła!

S. p. Jan Jeziorański brał bardzo czynny udział w pracy obywatelskiej społecznej, w działalności technicznej i przemysłowej. Poniosło więc wielką stratę społeczeństwo, uczyni Jego zgon niejedną szczerbę w instytucjach gospodarczych, w których pracował, ale poza najbliższą Rodziną najbardziej pokrzywdzone jest nasze koło koleżeńskie, złączone z Kolegą Jeziorańskim nierozzerwalnymi ogniwami łańcucha uczuć koleżeńskich, które wytrzymały kilkudziesięcioletnią próbę we wspólnych przeżyciach. Liczne tłumy, zebra-
ne na Powązkach w dniu pogrzebu, po złożeniu trumny do grobu długi jeszcze czas stały nieruchomo — siła głębokiego żalu z powodu straty zacnego człowieka i dzielnego obywatela przykuwała je do miejsca wiecznego spoczynku. To milczenie, ta cisza zebranej publiczności ze wszystkich sfer społeczeństwa, dały najwymowniejsze świadectwo uznania dla działalności s. p. Jana Jeziorańskiego i uczuć, jakimi Go darzyła Warszawa, żegnając Jego mogiłę.

Wielkie filary, jakimi są ludzie, na których wspiera się gmach społeczny, są jak niebotyczne topole i dęby; dają się one dokładnie zmierzyć dopiero wtedy, gdy padną. Takim obalonym wółą Najwyższego filarem był s. p. Jan Jeziorański. Całe życie Jego jest przykładem, że ukochanie prawdy i praworządnej pracy, w połączeniu z dobrą wola i altruizmem obywatelskim, dają mocną podstawę do najpożyteczniejszej, owocnej działalności, zasługującej na uznanie, miłość, szacunek i wdzięczność całego Narodu.

My, koledzy s. p. Jana Jeziorańskiego, w okresie kilkudziesięcioletnich wspólnych przeżyć, poznaliśmy Jego nieskazitelny charakter, nie znający kompromisów, Jego koleżeńskie trwałe uczucia, Jego niezwykłą gotowość niesienia pomocy potrzebującym, — nie możemy pogodzić się z myślą, że nie ujrzymy Go na miejscu, które ośmieliłem się dzisiaj zająć, wskutek nadzwyczajnych bolesnych okoliczności. Ale ilekroć znajdziemy się w miejscu, gdzieśmy z Nim obcowali, będziemy zawsze pod wpływem Jego zacnej duszy, pod wpływem żalu, jaki po sobie pozostawił.

Cześć Jego świętej pamięci, którą uczcijmy przez powstanie.

Pozatem na akademji przemawiali pp. Piotr Drzewiecki, Czesław Klarner i Aleksander Pawłowski.

Z powodu śmierci s. p. Prezesa Jeziorańskiego Polski Związek Przemysłowców Metalowych otrzymał od wielu Instytucji Gospodarczych oraz od szeregu osób zaprzyjaźnionych ze Związkiem depeşe i kondolencje, za które składa na tem miejscu serdeczne podziękowania.